

Historie ludzi i miasta

Stacja Świadek, Teatr Brama w Goleniowie



Piotr Olkusz ⓘ

aA aA aA



fot. materiał Teatru Brama

Patrząc spoza Goleniowa, naturalnym kontekstem dla *Stacji Świadek* wydaje się *Transfer!* Jana Klaty i stała ekspozycja muzeum Polin. Ale to kontekst przekłamany. Nie tylko dlatego, że spektakl Klaty powstał piętnaście lat temu (to bez mała pokolenie), a wystawa Polinu jest mimo wszystko o czymś innym (a poza tym dzieli ją od Goleniowa grubo ponad pół tysiąca kilometrów). Teatr Brama nie „pokazał” historii wypędzonych i przypędzonych: robiąc teatr uczestnictwa, zaproponował doświadczenie w zasadzie organiczne i – o czym za chwilę – jednorazowe. Wyjątkowe.

A jednak zacząłem od *Transferu!* i warszawskiego muzeum, by jakoś uporządkować tę opowieść, zaś te dwa odwołania – na poziomie formalnym – wydają się najbardziej obrazowe. Twórcy *Stacji Świadek* badali bowiem ten sam proces dziejowy, który badali wcześniej twórcy *Transferu!*: wygnanie społeczności niemieckiej zamieszkującej tak zwane Ziemie Odzyskane, a następnie zasiedlenie (co za słowo!) opuszczonych domów i ruin ludnością polskojęzyczną. Spektakl poprzedziła gigantyczna i pieczołowita kwerenda: rozmawiano z dzisiejszymi mieszkańcami Goleniowa, którzy osiedlili się tu w 1945 roku, odnaleziono tych, których wygnano, co – i z powodu czasowego dystansu, i relatywnie niedużej (w porównaniu na przykład z „transferowym” Wrocławiem) populacji przedwojennego Gollnow – mogło być szukaniem igły w stogu siana. Okazało się jednak, że wśród dawnych goleniowian, tych, którzy po wojnie znaleźli swój nowy dom najczęściej aż pod granicą francuską, pamięć o malej ojczyźnie jest wciąż żywa, że są dobrze zorganizowani, że podtrzymują więzi, których wspólnym mianownikiem jest te kilka, rzadziej kilkanaście lat życia spędzonych w niewielkim mieście na Pomorzu. Niektórzy przyjeżdżali po wojnie z wizytą do Goleniowa na własną rękę: najczęściej już po przemianach ustrojowych. Czas, który upłynął od roku 1945 do przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, okazywał się jednak jakby z innego porządku. Był czasem obok. Tu, w dawnym Gollnow, wracały stare wspomnienia i rodziły się nowe emocje. *Stacja Świadek* nie tyle te emocje przywołuje, ile prowokuje je na nowo. Jak w narracyjnej ekspozycji Polinu, tak i w spektaklu-instalacji Teatru Brama czytamy czas oraz emocje w przestrzeni. Przechodzimy od pokoju do pokoju, ale – inaczej niż w tamtym muzeum – tu w kolejnych miejscach spotykamy konkretne osoby, nierzadko dzisiejszych mieszkańców Goleniowa, stających się depozytariuszami prawdziwości przeżycia. I o ile *Transfer!* odkrywał uniwersalność cierpienia przesiedlonych, siłą rzeczy spychając je w przestrzeń bezpiecznie odległą, o tyle *Stacja Świadek* była intymna i osobista: u Klaty też występowali niezawodowi aktorzy związani życiorysem z opowiadanymi historiami. Ale przecież zrobili przedstawienie, którego moc służyła wieloletniemu odgrywaniu historii dla różnych widzów, często związanych osobistym doświadczeniem z tematem spektaklu, jednakże zwykle idących na *Transfer!* jak do teatru. *Stacja Świadek*, związana nierozdzielnie z miejscem i jego mieszkańcami, była doświadczeniem z innego porządku.

Nie chodzi o jakościowe porównywanie widowisk ani o wstęp do dalszej listy różnic. Warto jednak zauważyć, że *Stacja Świadek* waloryzowała i precyzowała pojęcie, które dziś na skutek źle wykorzystywanych mód stało się terminem tak szerokim, że pozbawionym treści. Była pierwszej wody teatrem partycypacyjnym. Nie-eksportowym ani nie-improwizowanym działaniem, które – jak się wydaje – gwarantuje dziś i zawsze sens istnienia działających na granicach instytucji i nie-instytucji teatrów lokalnych, związanych ze swoim miejscem za sprawą długoletniego zakorzenienia w jego codzienność i odświętność. *Stacja Świadek*, trzygodzinny spektakl-instalacja, był faktycznie kolejnym etapem długiej historii, mierzonej a to w perspektywie prac nad wydarzeniem, a to w perspektywie dwudziestopięcioletniej obecności Teatru Brama w Goleniowie. Był on przecież, na planie technicznym, owocem warsztatów teatralnych, które Brama prowadzi dla goleniowian w różnym wieku, zaś na planie społeczno-emocjonalnym – kolejnym krokiem w dyskusji o miejscu i historii. Goleniów, jak wiele miejscowości na zachodzie Polski, pełen jest nazw ulic i placów kipiących piastowską przeszłością i słowiańską leksyką. Nazw, które propagandowym gestem, możliwe, że swojego czasu bardzo potrzebnym, pisały właściwą historię tych ziem. *Stacja Świadek* była próbą innego opowiedzenia o dziedzictwie, zwłaszcza tym generującym – nie tylko potencjalnie – najwięcej konfliktów. Że była to opowieść generująca empatię, a nie konflikt, to nie tylko zasługa trzygodzinnego spektaklu – bez dwudziestu pięciu lat działania Bramy w Goleniowie o taki stopień porozumienia i zaciekawienia byłoby o

Szukaj w serwisie

Szukaj

POWIĄZANE TEATRY

Teatr BRAMA Stowarzyszenie
Edukacyjno-Społeczno-Kulturalne

PRZECZYTAJ TEŻ

Leszek Pułka
Było, minęło, może nie wróci?Henryk Mazurkiewicz
Helena NietrojańskaAnna Jazgarska
ZalogowaniŁukasz Drewniak
K/174: Ghandi i krytyka polskaŁukasz Drewniak
K/248: Buc, którego kochamMagda Piekarska
Jeśli wygramy w sądzie, to nie z dyrektorem, ale z sobą

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



wiele trudniej.

Nie ma miejsc bez historii

Nowa siedziba Teatru Brama, inaugurowana spektaklem i całym tegorocznym Festiwałem Bramat, urzeka wyglądem. Ceglany budynek kolejowej rampy, z pomalowaną na subtelną zieleń stolarką, z wprawnie zakomponowaną szklaną izolacją akustyczną (tuż, tuż są przecież wciąż eksploatowane tory kolejowe), z nowoczesnymi detalami i zręcznie zachowaną historyczną patyną trafi najpewniej do niejednego albumu z fotografiami najbardziej udanych rewitalizacji – zwłaszcza, że nie jest to budynek-wydmuszka, pusta przestrzeń czekająca na wypełnienie, lecz miejsce, które ma swojego gospodarza i swoich mieszkańców. Niewiele wiadomo o przeszłości gmachu: powstał najpewniej wraz z pierwszą linią kolejową, ale była to linia towarowa. Rampa była więc prawdopodobnie magazynem i przeładownią. Tylko tyle.

Czy jednak, nawet wbrew faktycznej historii konkretnych miejsc, w naszym wspólnym imaginariu dotyczącym nie tylko Kresów i Ziemi Odzyskanych, ale po trosze całego śródka Europy, kolejowa rampa może nie budować znaczeń? Czy może nie mieć historii?

Dokumentalista widziałby w tym geście Teatru Brama – polegającym na uruchomieniu skrajnej odbiorczy, by lokował w tej przestrzeni dworzec, przez który przelali się uchodźcy i przychodźcy – historyczną aberrację. A przecież mamy tu do czynienia z silnym teatralnym znakiem – interpretacyjnym skrótem, który tworzy sceniczne sensy i uruchamia emocje widza. Widza, który wchodzi do tej przestrzeni istniejącej w wielu czasach naraz. Pierwsze pokoje na trasie *Stacji Świadek*: ostatnie Boże Narodzenie i kolęda przy nienastrojonym pianinie, pośpieszna kontrola lekarska i przydział mieszkaniowy, paniczne pakowanie dobytku do jak zawsze za małej walizki... Historie tych, którzy odjeżdżają i tych, którzy dotarli do Goleniowa miesają się ze sobą. Zatraskanie za sobą kolejnych drzwi nie uwalnia od szybko uzbrojonych myśli, a wypełnienie krótkich sekwencji, odgrywanych zazwyczaj przez członków goleniowskich warsztatów teatralnych, budzi respekt dla wykonawców: ile razy można się przekonać, że zabraknie już miejsca na suknie ślubną? Ile razy można usłyszeć *Stille Nacht*? Ile razy usłyszymy jeszcze urzędniczą pieczęć siłąć się na sprawczość głuchym hukiem uderzenia w papier i drewniany blat? Ta przeszłość szybko zmiesza się z teraźniejszością, gdy w kolejnym etapie wędrówki przez goleniowską rampę staniemy twarzą w twarz ze współczesnymi uchodźcami – w kresowych spranych dresach, z błędnym wzrokiem zahipnotyzowanym wielodniowym brakiem snu, z rękoma nerwowo szukającymi czegoś po kieszeniach (wizy? A może telefonu do domu?). Jest obok korytarz ze zdjęciami nowego i starego Goleniowa, ale czy jego historię najlepiej zapisał obiektyw aparatu? Bo może najlepiej zrobiło to ucho uciekających, słyszących, jak z okolicznych pastwisk i z łąk nad brzegami Iny, dobiegało hipnotyczne, pełne boleści wycie niewydojonych krów?

Co mówi najprawdziwiej o przeszłości? Sztynne kufry, jakie znamy z wojennych filmów i wojennych muzeów? Czy może historie przesiedlonych, które – zebrane po latach – stworzyły wyjątkowe archiwum dźwiękowe, uruchamiane dzięki nowoczesnym kodom QR na błyszczących w półmroku smartfonach? To kolejna sala tej instalacji: siedzimy wśród tych wszystkich waliz i tobołów, wsłuchując się w opowieści dawnych mieszkańców Gollnow i Goleniowa. Niektórzy z nich siadają koło nas – usłyszą, może po raz pierwszy, o losach osoby, która wcześniej mieszkała w ich domu. A może dawny mieszkaniec Gollnow (tak, przyjechała też duża grupa wysiedleńców) usłyszy, co działo się w jego domu tuż po wojnie?

Twórcy zręcznie operują wątkami – część historii z pierwszych pomieszczeń instalacji zyskuje tu swoje wyjaśnienie. Suknia odnajduje swojego właściciela, kolęda na pianinie – swojego wykonawcę. Jeszcze później, w kolejnych pomieszczeniach, pojawiają się klucze do nieistniejących już domów, albo do drzwi, w których wymieniono zamki. Miłosz wydrukowany na ścianie znów pożałuje porcelany, a przy niezastawionym stole znów spotkają się ludzie, by opowiedzieć w różnych językach o swoich doświadczeniach tułaczki.

Pod koniec, tuż przed wyjściem, dzieci z najmłodszej teatralnej goleniowskiej grupy opowiedzą o swojej wymarzonej przyszłości miasta, zaś kilkusobowy band zagra powojenne szlagiery śpiewane po dwóch stronach Odry. Tak: czas przecież na wygaszenie emocji, na taki jaśniejszy akcent, który wyprowadzi nas z historii Gollnow-Goleniowa do rzeczywistości dziś. Który pozwoli jakoś ośwoić widok kolejowych torów (gdy patrzyliśmy na nie z wewnątrz instalacji przez wielkie szyby, to były one tłem dla przejmujących aktorskich etiud o cierpieniu). Który pozwoli znaleźć regułę ruchu kilkusobowej grupki ubranych na czarno postaci, drepających wokół rampy w skupieniu, odtwarzających trasę ze starogreckiego labiryntu, malowanego przez greckich odkrywców w nowych miejscach świata, które pragnęli uczynić swoim domem. Ten abstrakcyjny taniec jest silną klamrą dla opowieści *Stacji Świadek*. Niedostłowny, oddziałujący niemal mantryczną strukturą, rytmizuje wspomnienia – pozwala przenieść je z poziomu rozumienia na poziom doświadczeń innego rzędu.

Rozdział otwarty

Pytanie, co dalej z tą historią? Teatr Brama robi z niej spektakl, ruszy w *tournée*, wyjmie z kontekstu miasta i kolejowej boczny. Mimo prób wypowie się o czymś trochę innym i w inny sposób. Ale przecież goleniowska historia opowiedziana w trzygodzinnej instalacji będzie musiała jakoś toczyć. Wliczyłem, że przez rampę Bramy przeszedł tamtego wieczoru co osiemdziesiąty mieszkaniec miasta – to tak jakby w Warszawie jakiś spektakl o przeszłości zobaczyło ponad dwadzieścia tysięcy osób, w dodatku w różnym wieku, z różnych środowisk. Czy *Stacja Świadek*, spektakl-instalacja podsumowujący długi proces twórczo-edukacyjny nie jest *de facto* otwarciem zupełnie nowej pracy? O świadomości, o historii, o lękach i nadziejach?

Zaszyłem się w *Stacji Świadek* na ponad dwie godziny. Odsłuchiwałem opowieści,

wracalem do pomieszczeń, które już raz widziałem, spotykałem po raz kolejny tych samych wykonawców wykonujących te same gesty. Trochę jakbym zagubił się w czasowej pętli. Mijałem twórców tego wydarzenia – mówiących po polsku, po niemiecku, po angielsku, po rosyjsku, po ukraińsku. Był tu wielojęzyczny i wielonarodowy zespół Bramy. Byli zaproszeni przez Bramę studenci aktorstwa i reżyserii z Charkowa. Byłem w tyglu kultur skupionych wokół wspólnej historii. Byłem świadkiem historii Gollnow i Goleniowa. Napisałbym, że stałem się trochę goleniowianinem. Gdybym tylko wiedział, w jakim języku to napisać.

08-09-2021

Teatr Brama w Goleniowie
Stacja Świadek

przygotowanie: Daniel Jacewicz, Dorota Porowska, Marcin Kęszycki, Thomas Avenhaus, Evanthia Athanasiadi, Edyta Rogowska, Michał Żak, Kinga Dalska
z wyjątkową pomocą: Christina Baldari, Ross Gardner, Sarah Magill, Olivier OzieR-LafoNtaine, Charkowski Uniwersytet Sztuk, Brama Lab

uczestnicy z Niemiec: Lisa Pauline Wagner, Konstantin Buchholz, Lucia Wunsch, Miriam Tiefenbrunner, Vanessa Röder, Neele Schmidt, Grigorii Popov, Franziska Jakobi, Maciek Marzec, Daniel Pastenaci, Philine Pastenaci, Julianne Tazsch, Lea Svenja Dietrich, Anna Trivella, Christian Grundey

uczestnicy z Polski: Patrycja Gładala, Aleksandra Ślusarczyk, Wojciech Rosiński, Bartek Kwaśniewicz, Konrad Bartoszewicz, Weronika Więzowska, Kamil Więzowski, Aleksander Sielicki, Aleksander Kwietniak, Michał Szarkiewicz

premiera: 02.09.2021

DANIEL JACEWICZ MARCIN KĘSZYCKI TEATR BRAMA STACJA ŚWIADEK
DOROTA POROWSKA THOMAS AVENHAUS EVANTHIA ATHANASIADI EDYTA ROGOWSKA
MICHAŁ ŻAK KINGA DALSKA GOLENIÓW
TEATR BRAMA STOWARZYSZENIE EDUKACYJNO-SPOŁECZNO-KULTURALNE

Stacja Świadek, Teatr Brama w Goleniowie



Fot: materiał Teatru Brama



Oglądasz zdjęcie 1 z 16

teatralny.pl

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz



Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

 Facebook

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

